Christa

KAJTEK i KOKO w KOSMOSIE

2/92

INDEKS 378437

CENA 21.000 ZŁ

KOSMICZNI PIRACI

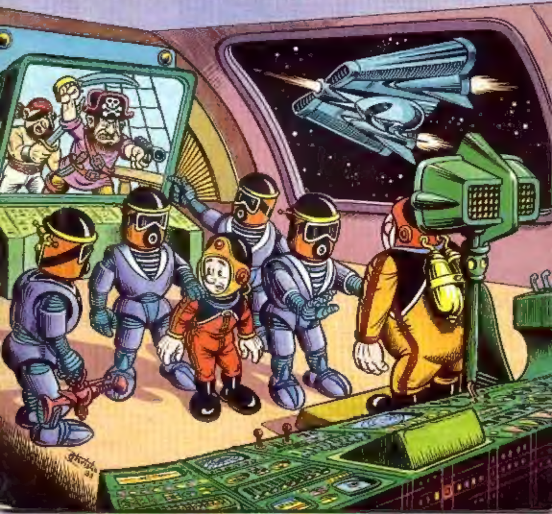

TY, ETO, POLECISZ Z NIMI. POPROWADZISZ OSTATNI POJAZD. W PIERWSZYCH CZTERECH WYSTARTUJĄ MEPRONY.
CZY JESZCZE COŚ NAM GROZI?
NIESTETY TAK. PODCZAS POBYTU W BAZIE ZARZURA DOWIEDZIELIŚMY SIĘ, ŻE W POBLIŻU TEJ PLANETY PORUSZA SIĘ JAKIŚ TAJEMNICZY I NIEBEZPIECZNY POJAZD.
UWAGA, ZA CHWILĘ START. HALO, ETA. ZSYNCHRONIZUJ SAMOSTER Z PIERWSZYM POJAZDEM.
DOBRZE, WEO.
A JA SIĘ NAZYWAM KOKO.
JUŻ WKRÓTCE ZOBACZYSZ SWEGO UKOCHANEGO, Z KTÓRYM ROZŁĄCZYŁ CIĘ ZARZUR.
TRUDNO, ZNIOSĘ TEN CIOS PO MĘSKU.
ZARZUR BYŁ ORIONIDĄ. ZBUNTOWAŁ SIĘ I POSTANOWIŁ NA PLANETACH ORIONA ZAPROWADZIĆ SWOJE PORZĄDKI. BY OSIĄGNĄĆ SWÓJ CEL, GOTÓW BYŁ NA WSZYSTKO.
PRZYBYLIŚMY TU, CHCĄC GO LECZYĆ, LECZ ON NAS UWIĘZIŁ. NIE ZABIŁ NAS TYLKO DLATEGO, PONIEWAŻ USIŁOWAŁ WYKORZYSTAĆ DO SWOICH PLANÓW OLBRZYMIĄ I RÓŻNORODNĄ WIEDZĘ ZAWARTĄ W NASZYCH MÓZGACH.
ROZUMIEM. TO BYŁ SZALENIEC. ZASŁUŻYŁ NA LOS, JAKI GO SPOTKAŁ.
ETO! PRZEJMIJ STEROWANIE RĘCZNE! UCIEKAJ! LĄDUJ NA PLANECIE. PRĘDKO!
?
?
35

PATRZCIE! DWA POJAZDY ROZPADŁY SIĘ NA KAWAŁKI!
ZA!
ZA!
RETY, JESZCZE DWA.
BAM!
BADAM!
TTTERAZ NNA NAS KKOLEJ.
JUŻ RAZ WIDZIELIŚMY TĘ RAKIETĘ. ROZBIŁA POJAZD PROWADZONY PRZEZ ROBOTY ZARZURA.
TEN STRASZLIWY POJAZD KIERUJE SIĘ W NASZĄ STRONĘ.
UWAGA, LĄDUJEMY.
UCIEKAJMY! PRĘDZEJ!
ZA MNĄ!
TRRRACH!!
Z NASZEGO POJAZDU NIE ZOSTAŁO NIC.

O, TAM LECI OSTATNI NASZ POJAZD!
ALEŻ ON SPADA! JEST USZKODZONY. TAM SĄ MOI TOWARZYSZE.
OPADŁ DALEKO STĄD. GDZIEŚ ZA TYMI GÓRAMI.
MYŚLĘ, ŻE POWINNIŚMY TAM WYRUSZYĆ.
ZAUFAJMY ORIONSKIEMU ROZUMOWI ETY. ONA WIE NAJLEPIEJ, CO ROBIĆ.
ZOSTALIŚMY UWIĘZIENI NA TEJ PLANECIE. ZGINIEMY TU BEZ RATUNKU.
KAJTEK, CO TO MA ZNACZYĆ? ONA PŁACZE!
CHYBA JA ROZUMIEM. ONI NIE WYOBRAŻAJĄ SOBIE ŻYCIA BEZ POMOCY PRZERÓŻNYCH AUTOMATÓW I ROBOTÓW.
ZOSTAWCIE MNIE. NIE MAM JUŻ SIŁY. NIGDY TAK DALEKO NIE SZŁAM.
ETO, MUSIMY ODSZUKAĆ TWOICH KOLEGÓW.
ZAWSZE PORUSZAŁAM SIĘ ZA POMOCĄ ROLKOBUTÓW, RUCHOMYCH CHODNIKÓW, LUB KOLEOPTERÓW.
PSSST! NAD BRZEGIEM RZEKI ZOBACZYŁEM DWÓCH BRODACZY.
TO CHYBA WĘDKARZE. OPOWIADAJĄ SOBIE O SWOICH SUKCESACH.
I JAK ZWYKLE PRZESADZAJĄ.
97

RZEKA PŁYNIE W KIERUNKU, GDZIE SPADŁ POJAZD. ETA NIE MA SIĘ IŚĆ DALEJ. MUSIMY POPROSIĆ BRODACZY O POMOC.
NA NASZ WIDOK, UCIEKNĄ ŁODZIĄ.
ZNAM PARĘ SŁÓW W ICH JĘZYKU. ZAWOŁAM COŚ, ŻEBY SIĘ NAS NIE ZLĘKLI.
OPOLIAHOHO!
MAOLA GA HAMA UANA!
TŁUMACZENIE: JAKIŚ ŁOBUZ NAZWAŁ NAS PRZYGŁUPKAMI.
CO TWÓJ OKRZYK OZNACZAŁ?
NIE WIEM, LECZ WYRAŹNIE ICH OŚMIELIŁ.
EORO GOOO!
AA! UA!!
ETO, ZNASZ ICH MOWĘ! WYTŁUMACZ IM, ŻE TO NIEPOROZUMIENIE!
RIEE OAAH.
KALOO YYM DAORA.
ELOE AUH.
TAK, JESTEM ORIONIDKA. NIE BÓJCIE SIĘ NAS. NIC ZŁEGO WAM NIE ZROBIMY.
DOWADI, ETO!! PÓKI JA TU JESTEM, NIKT SIĘ NIE OŚMIELI TKNĄĆ CIĘ PALCEM!

BYSTRY PRĄD RZEKI ZANIESIE NAS TAM, GDZIE SPADŁ POJAZD TWOICH TOWARZYSZY.
ARADOWIE NIECHĘTNIE ZGODZILI SIĘ PŁYNĄĆ W TĘ STRONĘ.
KAMAI DAG!
CZEGO CHCESZ?! PUSZCZAJ, OBWIESIU!
UWAŻAJ!
W PORZĄDKU, KAJTEK. PRZECZUWAŁEM, ŻE TEN DRAB COŚ KNUJE.
YCH...
OJOOOJ!! COŚ CHWYCIŁO MNIE ZA NOGĘ I GRYZIE!!
WSTYDŹ SIĘ, PRZECIEŻ TO ZWYKŁA GAŁĄŹ.
POWINIENEŚ WIEDZIEĆ, ŻE MAM BUJNĄ WYOBRAŹNIĘ.
MOŻEMY WYRUSZAĆ W DALSZĄ DROGĘ.
OBAWIAM SIĘ, ŻE ARADOWIE DALEJ NIE POPŁYNĄ.
PATRZCIE! WIDZICIE TE ZNAKI?
TRUPIE CZASZKI ZATKNIĘTE NA TYCZKACH.
!

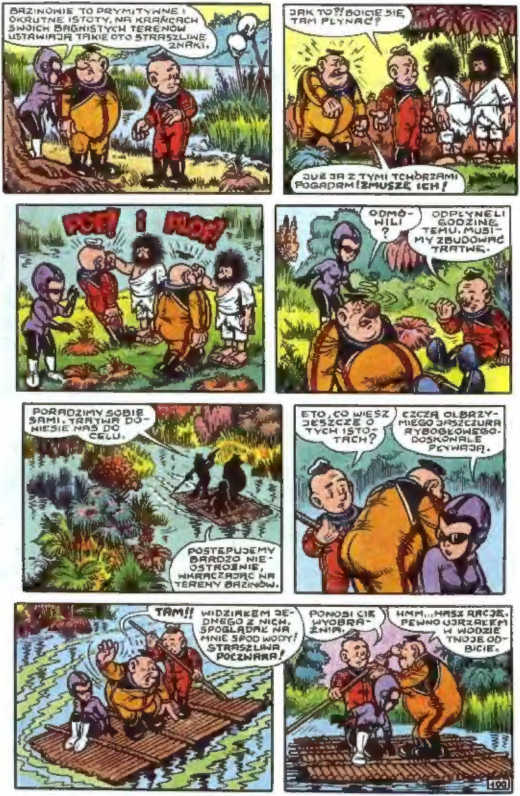
BAZINOWIE TO PRYMITYWNE I OKRUTNE ISTOTY. NA KRAŃCACH SWOICH BAGNISTYCH TERENÓW USTAWIAJĄ TAKIE OTO STRASZLIWE ZNAKI.
JAK TO?! BOICIE SIĘ TAM PŁYNĄĆ?
JUŻ JA Z TYMI TCHÓRZAMI POGADAM! ZMUSZĘ ICH!
ODMÓWILI?
ODPŁYNĘLI GODZINĘ TEMU. MUSIMY ZBUDOWAĆ TRATWĘ.
PORADZIMY SOBIE SAMI. TRATWA DONIESIE NAS DO CELU.
POSTĘPUJEMY BARDZO NIEOSTROŻNIE, WKRACZAJĄC NA TERENY BAZINÓW.
ETO, CO WIESZ JESZCZE O TYCH ISTOTACH?
CZCZĄ OLBRZYMIEGO JASZCZURA RYBOGŁOWEGO. DOSKONALE PŁYWAJĄ.
TAM!!
WIDZIAŁEM JEDNEGO Z NICH. SPOGLĄDAŁ NA MNIE SPOD WODY! STRASZLIWA POCZWARA!
PONOSI CIĘ WYOBRAŹNIA.
HMM... MASZ RACJĘ. PEWNO UJRZAŁEM W WODZIE TWOJE ODBICIE.

SPÓJRZ NA TO GNIAZDO, CZYŻBY BOCIANY?
TO MI WYGLĄDA NA PUNKT OBSERWACYJNY BAZINÓW.
POMOGĘ CI. IM SZYBCIEJ OPUŚCIMY TE TERENY, TYM LEPIEJ.
AAAJ!!
GOO-GO RORO
RO-GO
PODAJ MI DRĄG, FAJTERPO.
NIE MOGĘ, BEZ DRĄGA UTONĘ.
CO TO?! KOŁO MNIE KRĄŻĄ JAKIEŚ PERYSKOPY!
PSSS
PSSS
PSSS
RETY! MUSZĘ GO RATOWAĆ!
NIE ZOSTAWIAJ MNIE SAMEJ.

OCH, KOKO...
TO STRASZNE. WCIĄGNĘLI GO POD WODĘ.
ZE MNĄ NIE PÓJDZIE IM TAK ŁATWO. BĘDĘ CIEBIE BRONIŁ ZE WSZYSTKICH SIŁ.
PODAJ MI RĘKĘ, ETO.
HIHOHAHY
ETO, ON NAS TAK NIE ZOSTAWI, JA GO ZNAM, KAJTEK TO DOBRY KOLEGA. MUSIMY GO GŁOŚNO WOŁAĆ.
KAJTEEK!! HOP, HOOOP!! RATUUUJ!
GORO-GRO
JESTEM TUTAJ.
PRZECENIŁEŚ SWEGO PRZYJACIELA.
NIC PODOBNEGO. POWIEDZIAŁEM TYLKO, ŻE NAS NIE OPUŚCI.

PRZED WYRUSZENIEM NA TĘ PLANETĘ, MUSIAŁAM PRZESTUDIOWAĆ OBYCZAJE ŻYJĄCYCH TU ISTOT. DOMYŚLAM SIĘ CO NAS CZEKA.
UMIESZCZA NAS W ZAGRODZIE, BĘDĄCEJ CZYMŚ W RODZAJU SPIŻARNI.
WSPANIALE. PODJEMY SOBIE.
DOMYŚLAM SIĘ TRAGICZNEJ PRAWDY.
CO TO ZA SPIŻARNIA?! PRZECIEŻ ŻADNEJ ŻYWNOŚCI TU NIE MA.
ONI SĄ INNEGO ZDANIA. PATRZ, JAK ŁAKOMIE NAM SIĘ PRZYGLĄDAJĄ.
GORO-GOO
HE, HE... JAK TO? CZYŻBY... COOO?!!
NADCHODZI NOC.
CZY NAPRAWDĘ MUSIMY ZGINĄĆ? NIE MYLISZ SIĘ ETO? KIEDY MA TO NASTĄPIĆ?
SPÓJRZCIE PRZEZ SZPARĘ. WIDZICIE TĘ STROMĄ GÓRĘ? W NOCY, GDY DWA KSIĘŻYCE TEJ PLANETY ZNAJDĄ SIĘ RÓWNOCZEŚNIE NAD TĄ GÓRĄ....
...OLBRZYMI RYBOGŁOWY JASZCZUR OTRZYMUJE POKARM. NA OFIARĘ SWEMU BÓSTWU, BAZNOWIE PRZEZNACZAJĄ WYŁĄCZNIE KOBIETY.
TO STRASZNE. SAME KOBIETY. CZY TO JEST TYLKO ZUPEŁNIE PEWNE, HE?
TAK. WZIĘTYCH DO NIEWOLI MĘŻCZYZN SAMI ZJADAJĄ.
107

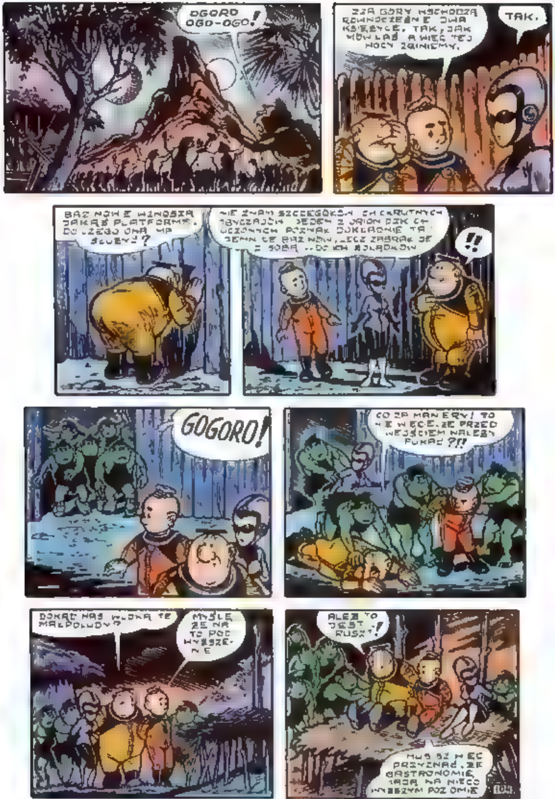
OGORO OGO-OGO!
TAK.
!!
GOGORO!
CO ZA MANIERY! TO
ŻE PRZED WEJŚCIEM NALEŻY PUKAĆ ?!!
MYŚLĘ ŻE NA TO POD
ALEŻ TO JEST
GASTRONOMIE
104

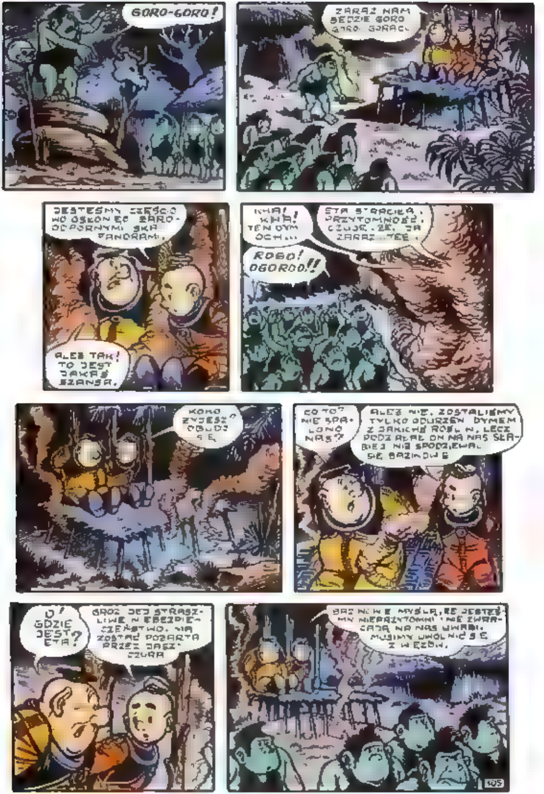
GORO-GORO!
ZARAZ NAM BĘDZIE GORO GORO GORĄCO
JESTEŚMY CZĘŚCIOWO OSŁONIĘCI ŻAROODPORNYMI SKAFANDRAMI.
ALEŻ TAK! TO JEST JAKAŚ SZANSA.
KHA! KHA! TEN DYM OCH...
ETA STRACIŁA PRZYTOMNOŚĆ. CZUJĘ, ŻE JA ZARAZ... TEŻ.
ROGO! OGOROO!!
KOKO ZJESZ? OBUDŹ SIĘ.
CO TO? NIE SPALONO NAS?
ALEŻ NIE. ZOSTALIŚMY TYLKO ODURZENI DYMEM Z JAKICHŚ ROŚLIN. LECZ PODZIAŁAŁ ON NA NAS SŁABIEJ NIŻ SPODZIEWAŁ SIĘ BAZINDWE
O! GDZIE JEST ETA?
GROZI JEJ STRASZLIWE NIEBEZPIECZEŃSTWO. MA ZOSTAĆ POŻARTA PRZEZ JASZCZURA
BAZINDWE MYŚLĄ, ŻE JESTEŚMY NIEPRZYTOMNI I NIE ZWRACAJĄ NA NAS UWAGI. MUSIMY UWOLNIĆ SIĘ Z WIĘZÓW.

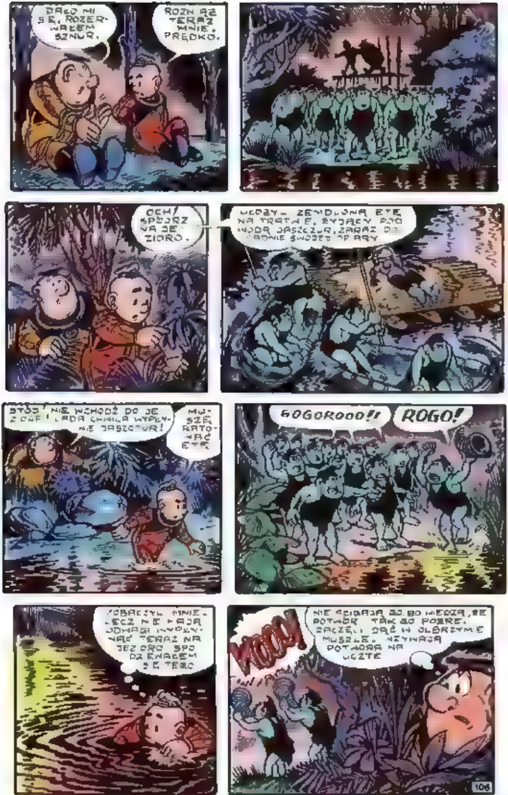
DAŁO MI SIĘ, ROZERWAŁEM SZNUR.
ROZWIĄŻ TERAZ MNIE. PRĘDKO.
OCH! SPÓJRZ NA JEZIORO.
MUSZĘ RATOWAĆ ETĘ.
GOGOROOO!!
ROGO!

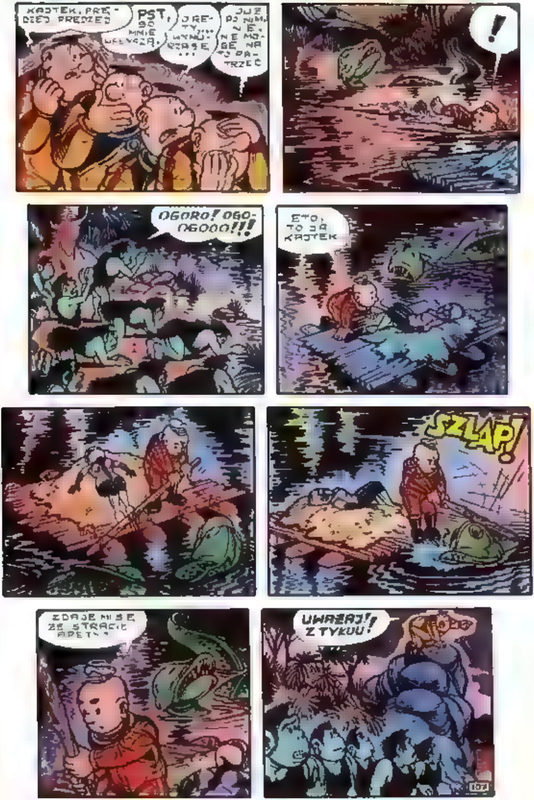

PST,
!
OGORO! OGO-OGOOO!!!
ETO, TO JA KAJTEK
SZLAP!
ZDAJE MI SE, ŻE STRACIŁ APETYT
UWAŻAJ!! Z TYŁUU!

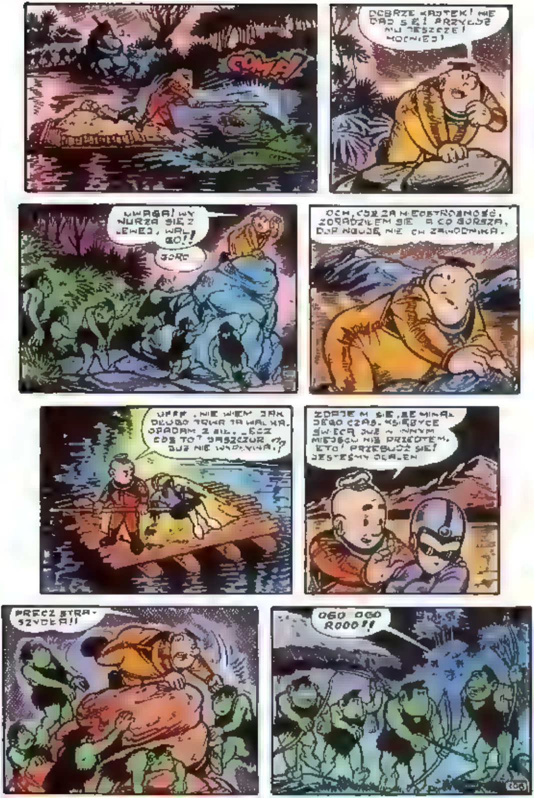
UWAGA! WYNURZA SIĘ Z LEWEJ, WAL GO!!
PRECZ STRASZYDŁA!!
OGO OGO ROOO!!
208

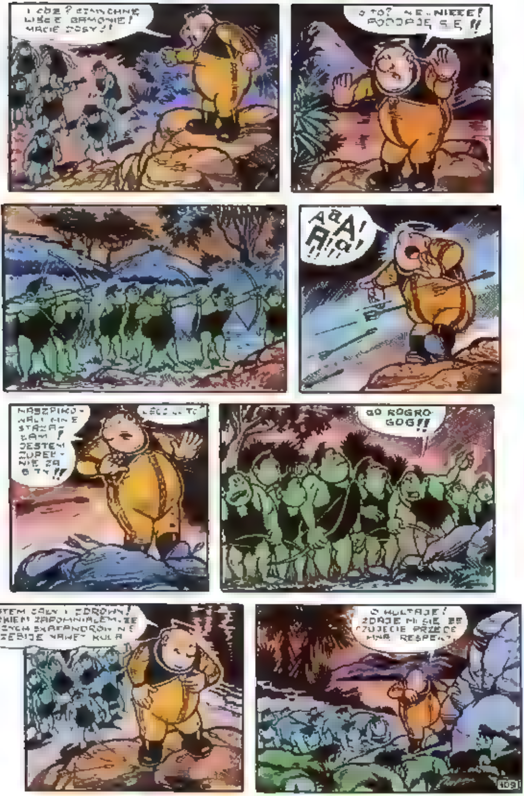
NIEEE!
AAA!
GO ROGRO GOG!!
JESTEM CAŁY I ZDROWY!
O HULTAJE! ZDAJE MI SIĘ ŻE CZUJECIE PRZED MNĄ RESPEKT

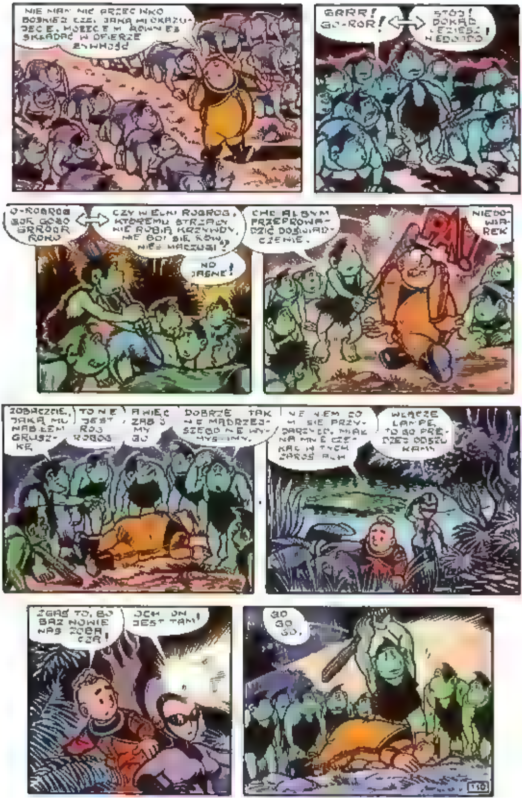

GRRR! GO-ROR!
STÓJ! DOKĄD LEZIESZ!
CZY WIELKI ROGROG, KTÓREMU STRZAŁY NIE ROBIĄ KRZYWDY, NIE BOI SIĘ ROW, NIEŻ MACZUGI?
NO JASNE!
CHC ALBYM PRZEPROWADZIĆ DOŚWIADCZENIE.
NIEDOWIAREK
ZOBACZCIE, JAKĄ MU NABIŁEM GRUSZKĘ
TO NIE JEST ROGROG
A WIĘC ZABIJMY GO
DOBRZE TAK
WEŹCIE LAMPĘ, TO GO PRĘDZEJ ODSZUKAMY
ZGAŚ TO, BO RAZ NOWIE NAS ZOBACZĄ!
OCH, ON JEST TAM!
GO GO GO.
110

MOJEJ LAMPY MOGĄ
JEDNAK ZARAZ
KOKO?
MUSIMY STĄD CZYM PRĘDZEJ UCIEKAĆ
NIE MOGĘ GO UDŹWIGNĄĆ
KOKO, WSTAŃ
MNIE
BOŻKIEM
WIĘC MNIE NOSCIE.
BOSKOŚĆ UDERZYŁA MU DO GŁOWY
MĄDRALE MAJĄ NAD NAMI PRZEWAGĘ TECHNICZNĄ
KOMÓRK STRACHU W NASZEJ KORZE MÓZGOWEJ
MUSIMY PODŁOŻYĆ POD NIEGO TE
JAZDA NAD BRZEG
TAM SĄ ŁODZIE
TO JEST EPOKOWA CHWILA, WYNALAZŁEŚ KOŁO!
PHI, CO KOMU PO KOLE? JAK WIDZISZ WYNALAZŁEM WŁAŚNIE

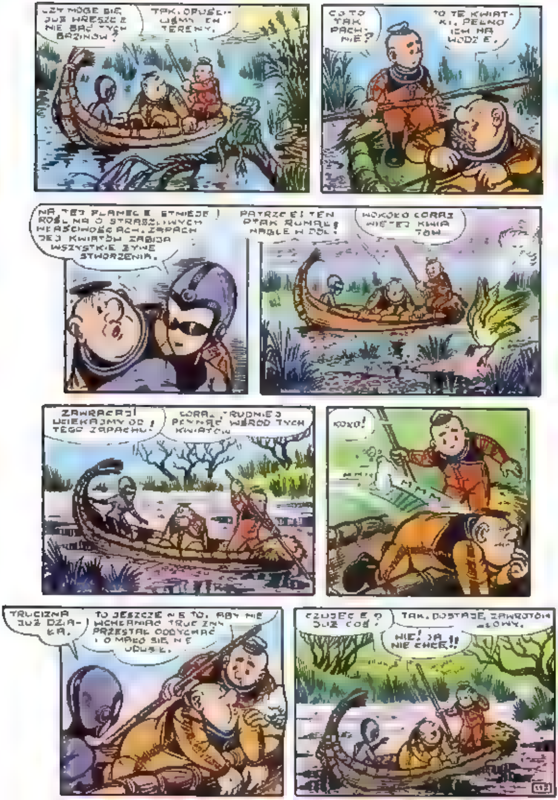
CZY MOGĘ SIĘ JUŻ WRESZCIE NIE BAĆ TYCH BAZINÓW?
TAK. OPUŚĆMY TE TERENY.
CO TO TAK PACHNIE?
TO TE KWIATKI. PEŁNO ICH NA WODZIE.
NA TEJ PLANECIE ISTNIEJE ROŚLINA O STRASZLIWYCH WŁAŚCIWOŚCIACH. ZAPACH JEJ KWIATÓW ZABIJA WSZYSTKIE ŻYWE STWORZENIA.
PATRZCIE! TEN PTAK RUNĄŁ NAGLE W DÓŁ!
WOKÓŁ CORAZ WIĘCEJ KWIATÓW
ZAWRACAJ! UCIEKAJMY OD TEGO ZAPACHU!
CORAZ TRUDNIEJ PŁYNĄĆ WŚRÓD TYCH KWIATÓW
KOKO!
TRUCIZNA JUŻ DZIAŁA.
TO JESZCZE NIE TO. ABY NIE WCHŁANIAĆ TRUCIZNY PRZESTAŁ ODDYCHAĆ I O MAŁO SIĘ NIE UDUSIŁ.
CZUJECIE JUŻ COŚ?
TAK. DOSTAJĘ ZAWROTÓW GŁOWY.
NIE! JA NIE CHCĘ!!
112

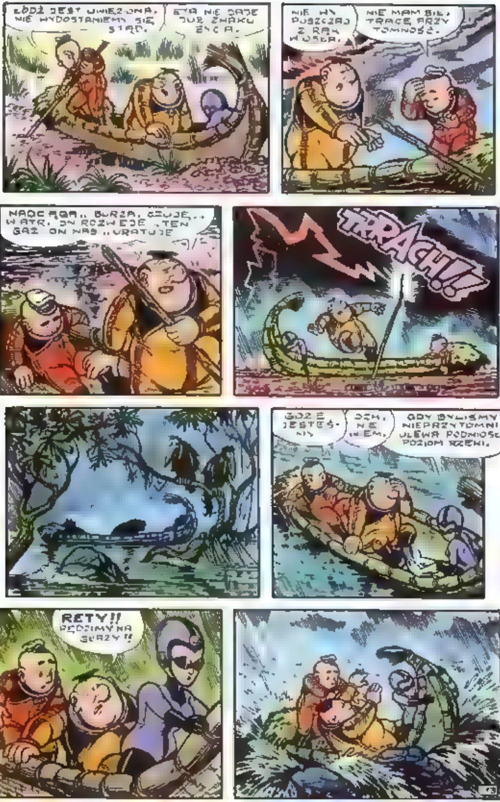
ŁÓDŹ JEST UWIĘZIONA. NIE WYDOSTANIEMY SIĘ STĄD.
ONA NIE DAJE JUŻ ZNAKU ŻYCIA.
NIE WYPUSZCZAJ Z RĄK WIOSŁA.
NIE MAM SIŁ, TRACĘ PRZYTOMNOŚĆ.
NADCIĄGA.. BURZA. CZUJĘ... WIATR. ON ROZWIEJE .. TEN RAZ ON NAS .. URATUJE
TRRACH!!!
GDZIE JESTEŚMY
ECH, NIE WIEM.
GDY BYLIŚMY NIEPRZYTOMNI, ULEWA PODNIOSŁA POZIOM RZEKI.
RETY!!
PĘDZIMY NA ...RZY!!

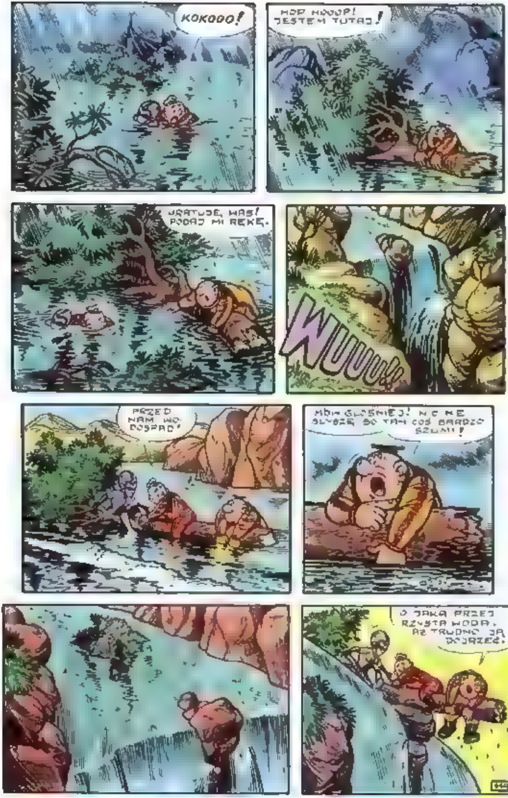
KOKODO!
HOP HOOOP! JESTEM TUTAJ!
URATUJĘ WAS! PODAJ MI RĘKĘ.
WUUUU!
PRZED NAMI WO-DOSPAD!
MÓW GŁOŚNIEJ! NIC NIE SŁYSZĘ, BO TAM COŚ BARDZO SZUMI!
O JAKA PRZEJRZYSTA WODA. AŻ TRUDNO JĄ DOJRZEĆ.

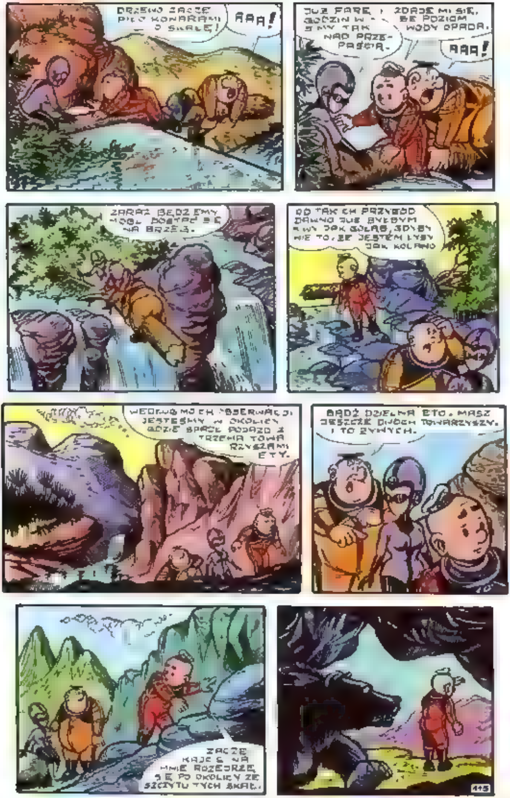
AAA!
ZDAJE MI SIĘ, ŻE POZIOM WODY OPADA.
AAA!
ZARAZ BĘDZIEMY MOGLI DOSTAĆ SIĘ NA BRZEG.
BĄDŹ DZIELNA ETO. MASZ JESZCZE DWÓCH TOWARZYSZY. I TO ŻYWYCH.
115

WIDZĘ! TAM! ZDAJE MI SIĘ, ŻE TO ROZBITY POJAZD!
CZYŻBYM SIĘ ROZMYLIŁ? TA SYLWETKA OBOK KAJTKA JEST ZUPEŁNIE PODOBNA DO MNIE.
ALEŻ TO NIEDŹWIEDŹ!
GRRR!!
ACH!
GRRUUU!
KAJTEK! KAJTEEEK!! OCH ON NIE ŻYJE!
UWAGA! KRYJ SIĘ!
PUŚĆ MNIE! NIE MA DLA MNIE ŻYCIA BEZ KAJTKA! ZGINĘ W SZPONACH TEGO POTWORA ALE PRZEDTEM ROZSZARPIĘ GO NA KAWAŁKI!

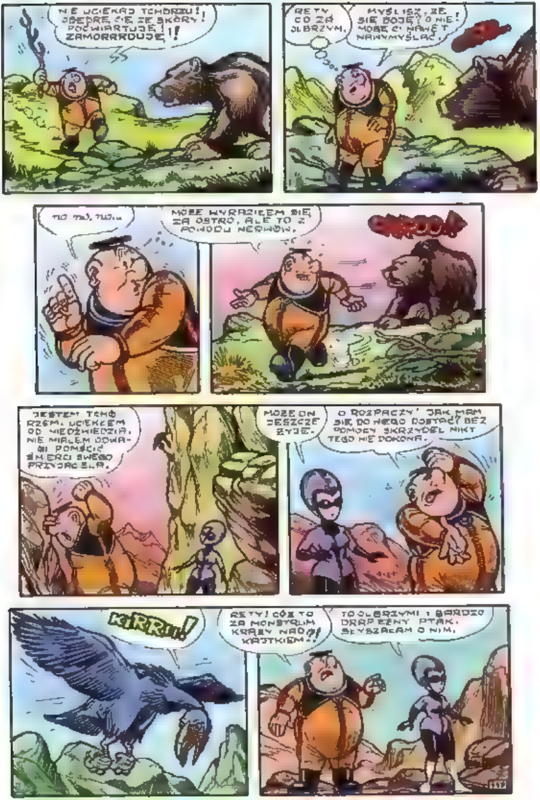
NIE UCIEKAJ TCHÓRZU! OBEDRĘ CIĘ ZE SKÓRY! POĆWIARTUJĘ! ZAMORRRDUJĘ!!
RETY CO ZA OLBRZYM.
MYŚLISZ, ŻE SIĘ BOJĘ? O NIE! MOGĘ CI NAWET NAWYMYŚLAĆ.
MOŻE WYRAZIŁEM SIĘ ZA OSTRO, ALE TO Z POWODU NERWÓW.
JESTEM TCHÓRZEM. UCIEKŁEM OD NIEDŹWIEDZIA. NIE MIAŁEM ODWAGI POMŚCIĆ ŚMIERCI SWEGO PRZYJACIELA.
MOŻE ON JESZCZE ŻYJE.
O ROZPACZY! JAK MAM SIĘ DO NIEGO DOSTAĆ? BEZ POMOCY SKRZYDEŁ NIKT TEGO NIE DOKONA.
KIRRR!
RETY! CÓŻ TO ZA MONSTRUM KRĄŻY NAD KAJTKIEM?!
TO OLBRZYMI I BARDZO DRAPIEŻNY PTAK. SŁYSZAŁAM O NIM.

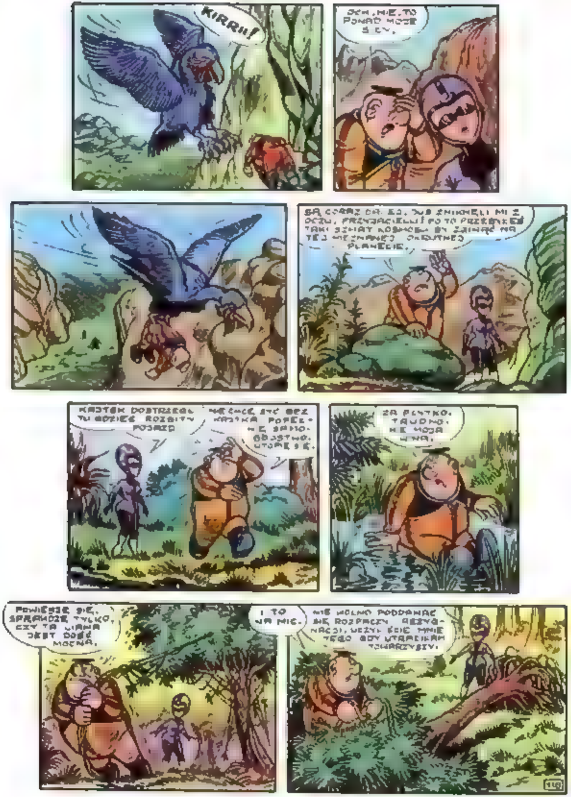
KIRRR!
OCH, NIE, TO PONAD MOJE SIŁY.
SĄ CORAZ DALEJ. JUŻ ZNIKNĘLI MI Z OCZU. PRZYJACIELU! PO TO PRZEBYŁEŚ TAKI SZMAT KOSMOSU BY ZGINĄĆ NA TEJ NIEZNANEJ OKRUTNEJ PLANECIE.
KAJTEK DOSTRZEGŁ TU GDZIEŚ ROZBITY POJAZD
NIE CHCĘ ŻYĆ BEZ KAJTKA. POPEŁNIĘ SAMOBÓJSTWO. UTOPIĘ SIĘ.
ZA PŁYTKO. TRUDNO, NIE MOJA WINA.
POWIESZĘ SIĘ. SPRAWDZĘ TYLKO, CZY TA LIANA JEST DOŚĆ MOCNA.
I TO NA NIC.
NIE WOLNO PODDAWAĆ SIĘ ROZPACZY, REZYGNACJI.

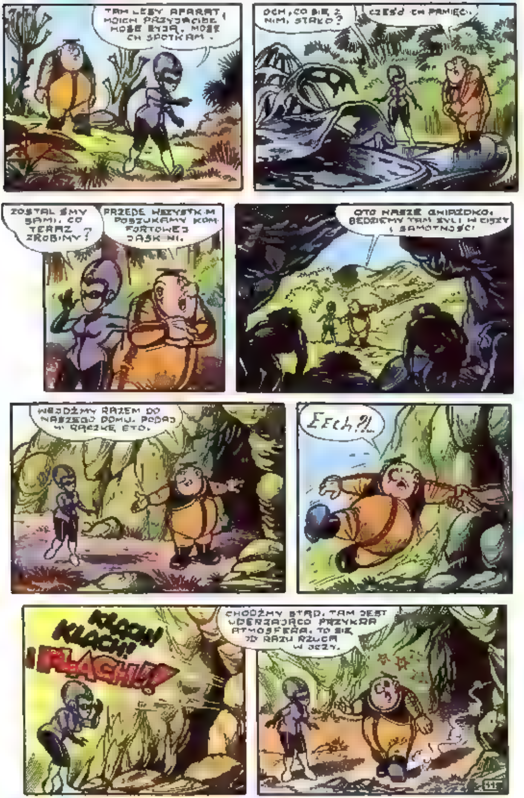
TAM LEŻY APARAT MOICH PRZYJACIÓŁ. MOŻE ŻYJĄ, MOŻE ICH SPOTKAM.
OCH, CO SIĘ Z NIM STAŁO?
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.
ZOSTALIŚMY SAMI. CO TERAZ ZROBIMY?
PRZEDE WSZYSTKIM POSZUKAMY KOMFORTOWEJ JASKINI.
OTO NASZE GNIAZDKO. BĘDZIEMY TAM ŻYLI W CISZY I SAMOTNOŚCI!
WEJDŹMY RAZEM DO NASZEGO DOMU. PODAJ MI RĄCZKĘ, ETO.
EECH?!
KLACH! KLACH! KLACH!
CHODŹMY STĄD. TAM JEST UDERZAJĄCO PRZYKRA ATMOSFERA. TO SIĘ OD RAZU RZUCA W OCZY.

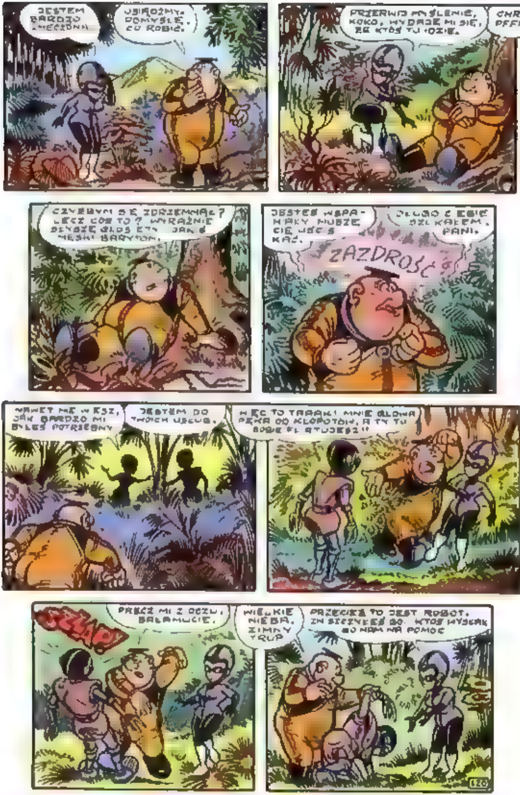
JESTEM BARDZO
POMYŚLĘ, CO ROBIĆ.
CHRRR PFFF...
CZYŻBYM SIĘ ZDRZEMNĄŁ? LECZ CÓŻ TO? WYRAŹNIE
MĘSKI BARYTON.
PANI.
ZAZDROŚĆ
JESTEM DO TWOICH USŁUG.
PRECZ MI Z OCZU, BAŁAMUCIE.
WIELKIE NIEBA. ZIMNY TRUP
PRZECIEŻ TO JEST ROBOT.
NAM NA POMOC

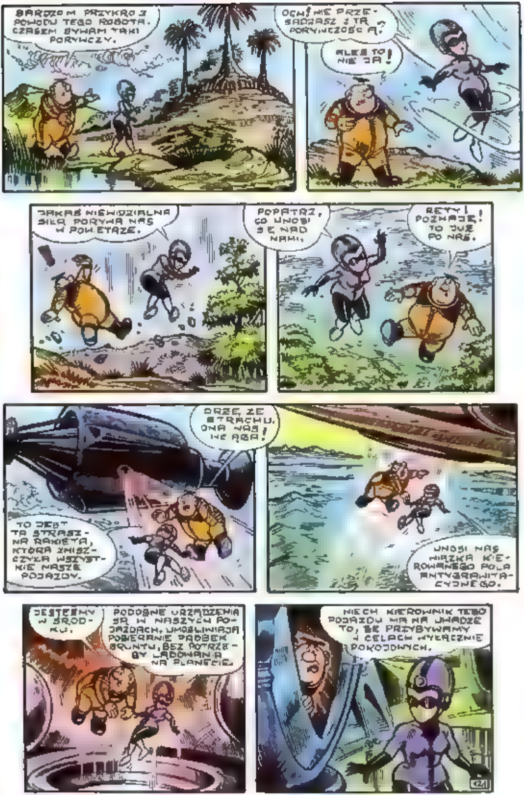
BARDZOM PRZYKRO Z POWODU TEGO ROBOTA. CZASEM BYWAM TAKI PORYWCZY.
OCH! NIE PRZESADZASZ Z TĄ PORYWCZOŚCIĄ?
ALEŻ TO NIE JA!
JAKAŚ NIEWIDZIALNA SIŁA PORYWA NAS W POWIETRZE.
POPATRZ, CO UNOSI SIĘ NAD NAMI.
RETY! POZNAJĘ! TO JUŻ PO NAS.
DRŻĘ ZE STRACHU. ONA NAS WCIĄGA!
TO JEST TA STRASZNA RAKIETA, KTÓRA ZNISZCZYŁA WSZYSTKIE NASZE POJAZDY.
UNOSI NAS WIĄZKA KIEROWANEGO POLA ANTYGRAWITACYJNEGO.
JESTEŚMY W ŚRODKU.
PODOBNE URZĄDZENIA SĄ W NASZYCH POJAZDACH. UMOŻLIWIAJĄ POBIERANIE PRÓBEK GRUNTU, BEZ POTRZEBY LĄDOWANIA NA PLANECIE.
NIECH KIEROWNIK TEGO POJAZDU MA NA UWADZE TO, ŻE PRZYBYWAMY W CELACH WYŁĄCZNIE POKOJOWYCH.

NIEUMYŚLNIE NARAZIŁEM WAS NA ŚMIERĆ. PROSZĘ TERAZ O PRZEBACZENIE.
LITOŚCI, PANIE WSZECHMOCNY...
OCH!
CO ON MÓWI? KPI SOBIE Z NAS CZY CO
ZAPEWNIAM CIĘ, ŻE ON MÓWI SZCZERZE.
NIE CZEKAJĄC NA DECYZJĘ RADY, POSTANOWIŁEM SAM ZNISZCZYĆ ZARZURA. ZAATAKOWAŁEM JEGO POJAZDY. NIE WIEDZIAŁEM, ŻE WY W NICH JESTEŚCIE.
TEN, KTO POKONAŁ ZARZURA, SIEDZI TUTAJ!
SKOCZ NO CHŁOPCZE PO JAKĄŚ POTRAWĘ MIĘSNĄ.
POPEŁNIŁEŚ GŁUPSTWO LECZ NIE ZAŁAMUJ SIĘ. KOSMOS JEST SPRAWIEDLIWIE I RÓWNOMIERNIE OBSIANY GWIAZDAMI
A TERAZ POZNAJ MOJĄ NARZECZONĄ.
A TO, CO TO MA ZNACZYĆ?
SKĄD TO INDYWIDUUM ZNA TWOJE IMIĘ?! WYTŁUMACZ MI SIĘ!!
KOKO TO JEST NARM, MÓJ MĄŻ.

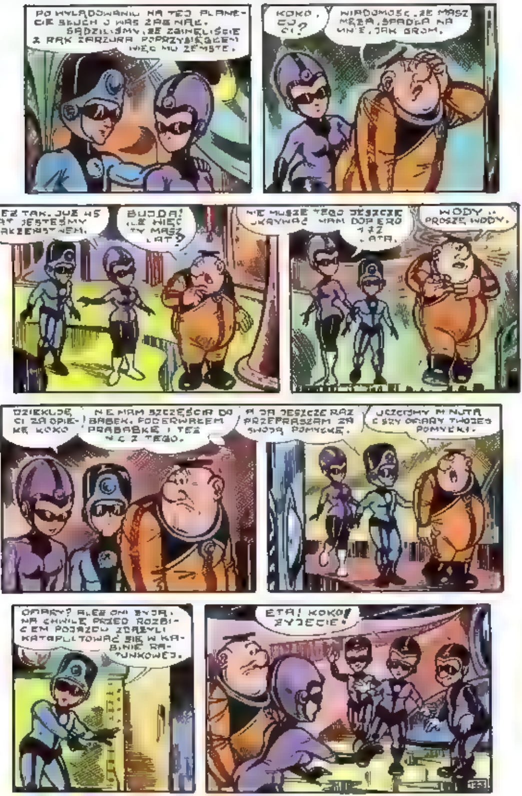

PO WYLĄDOWANIU NA TEJ PLANECIE SŁUCH O WAS ZAGINĄŁ. SĄDZILIŚMY, ŻE ZGINĘLIŚCIE Z RĄK ZARZURA POPRZYSIĘGLIŚMY WIĘC MU ZEMSTĘ.
KOKO, CO CI?
WIADOMOŚĆ, ŻE MASZ MĘŻA, SPADŁA NA MNIE, JAK GROM.
ALEŻ TAK. JUŻ 45 LAT JESTEŚMY MAŁŻEŃSTWEM.
BUDDA! ILE WIĘC TY MASZ LAT?
NIE MUSZĘ TEGO JESZCZE UKRYWAĆ MAM DOPIERO 172 LATA.
WODY... PROSZĘ WODY.
DZIĘKUJĘ CI ZA OPIEKĘ KOKO
NIE MAM SZCZĘŚCIA DO BABEK. PODERWAŁEM PRABABKĘ I TEŻ NIC Z TEGO.
A JA JESZCZE RAZ PRZEPRASZAM ZA SWOJĄ POMYŁKĘ.
UCZCIJMY MINUTĄ CISZY OFIARY TWOJEJ POMYŁKI.
OFIARY? ALEŻ ONI ŻYJĄ. NA CHWILĘ PRZED ROZBICIEM POJAZDU ZDĄŻYLI KATAPULTOWAĆ SIĘ W KABINIE RATUNKOWEJ.
ETA! KOKO! ŻYJECIE!

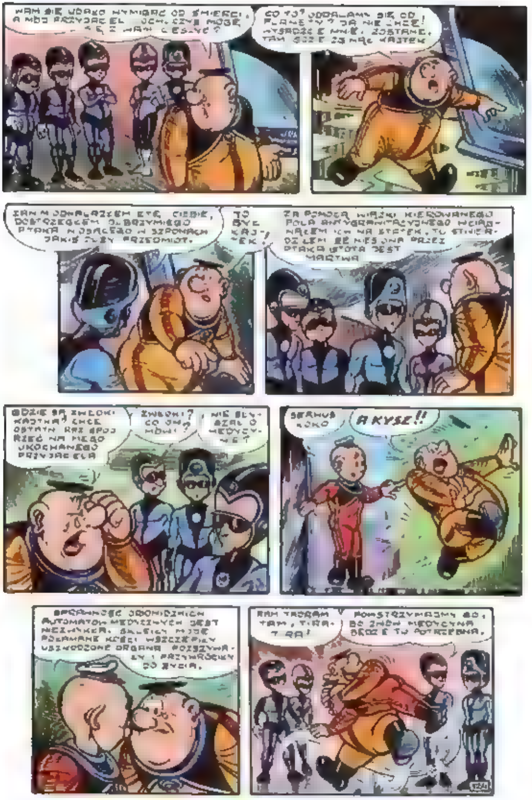
CO TO? ODDALAMY SIĘ OD PLANETY? JA NIE CHCĘ! WYSADŹCIE MNIE. ZOSTANĘ. TAM GDZIE ZMARŁ KAJTEK
TO BYŁ KAJ-TEK!
ZA POMOCĄ WIĄZKI KIEROWANEGO POLA ANTYGRAWITACYJNEGO WCIĄGNĄŁEM ICH NA STATEK. TU STWIERDZIŁEM ŻE NIESIONA PRZEZ PTAKA ISTOTA JEST MARTWA
GDZIE SĄ ZWŁOKI KAJTKA? CHCĘ OSTATNI RAZ SPOJRZEĆ NA MEGO UKOCHANEGO PRZYJACIELA
ZWŁOKI? CO ON MÓWI?
NIE SŁYSZAŁ O MEDYCYNIE?
SERWUS KOKO
A KYSZ!!
POWSTRZYMAJMY GO, BO ZNÓW MEDYCYNA BĘDZIE TU POTRZEBNA.

TYLE SIĘ NAMARTWIŁEM Z POWODU TWOJEJ ŚMIERCI, LECZ TERAZ BĘDĘ CIĘ STRZEGŁ, JAK OKA W GŁOWIE.
BĘDĘ CZUWAŁ NAD TWOIM BEZPIECZEŃSTWEM. USIĄDŹ W TYM KĄCIKU. TU NIC CI NIE GROZI.
JAAU!!
TEN FOTEL SŁUŻY ROBOTOM DO ZASILANIA PRĄDEM ICH AKUMULATORÓW
KAJTEK... ŻYJESZ?
PRĄD CIĘ PORAZIŁ LECZ TY SIĘ WCALE NIE PRZEJMUJ. ROZTOCZĘ NAD TOBĄ BACZNIEJSZĄ OPIEKĘ, WZMOGĘ CZUJNOŚĆ.
ZOBACZĘ, CO JEST ZA TYMI DRZWIAMI. STÓJ TAM, NIE NARAŻAJ SIĘ.
KLIK
O, JAKIŚ GARAŻ!
ZZZZ
WYCH
CHRONIŁEM GO PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWAMI, ALE...
CHROŃCIE MNIE... PRZED NIM.
129

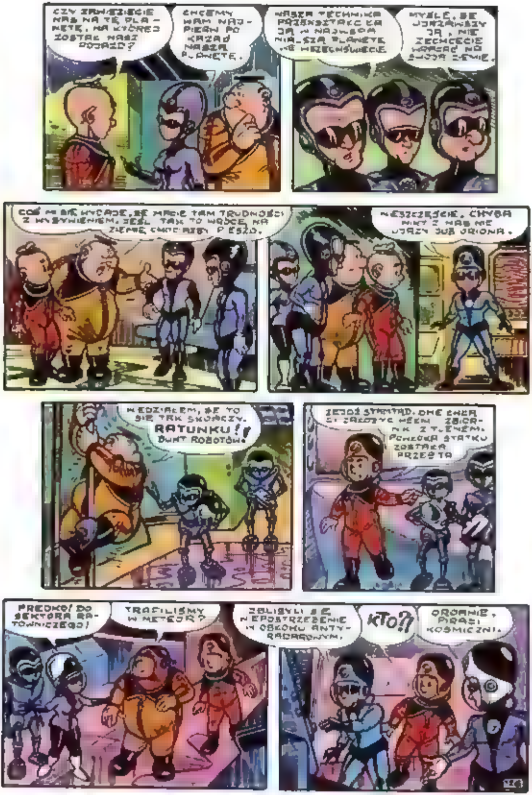

RATUNKU!!
BUNT ROBOTÓW!
TRAFILIŚMY W METEOR?
KTO?!

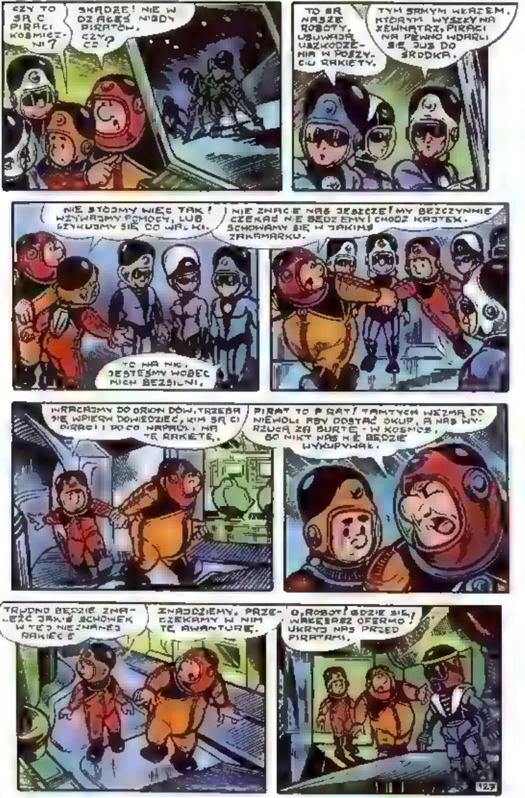
CZY TO SĄ CI PIRACI KOSMICZNI?
SKĄDŻE! NIE WIDZIAŁEŚ NIGDY PIRATÓW, CZY CO?
TO SĄ NASZE ROBOTY. USUWAJĄ USZKODZENIA W POSZYCIU RAKIETY.
TYM SAMYM WŁAZEM, KTÓRYM WYSZŁY NA ZEWNĄTRZ, PIRACI NA PEWNO WDARLI SIĘ JUŻ DO ŚRODKA.
NIE STÓJMY WIĘC TAK! WZYWAJMY POMOCY, LUB SZYKUJMY SIĘ DO WALKI.
NIE ZNACIE NAS JESZCZE! MY BEZCZYNNIE CZEKAĆ NIE BĘDZIEMY! CHODŹ KAJTEK. SCHOWAMY SIĘ W JAKIMŚ ZAKAMARKU.
TO NA NIC. JESTEŚMY WOBEC NICH BEZSILNI.
WRACAJMY DO ORION DÓW. TRZEBA SIĘ WPIERW DOWIEDZIEĆ, KIM SĄ CI PIRACI I PO CO NAPADLI NA TĘ RAKIETĘ.
PIRAT TO PIRAT! TAMTYCH WEZMĄ DO NIEWOLI ABY DOSTAĆ OKUP, A NAS WYRZUCĄ ZA BURTĘ - W KOSMOS, BO NIKT NAS NIE BĘDZIE WYKUPYWAŁ.
TRUDNO BĘDZIE ZNALEŹĆ JAKIŚ SCHOWEK W TEJ NIEZNANEJ RAKIECIE
ZNAJDZIEMY. PRZECZEKAMY W NIM TĘ AWANTURĘ.
O, ROBOT! GDZIE SIĘ WAŁĘSASZ OFERMO! UKRYJ NAS PRZED PIRATAMI.

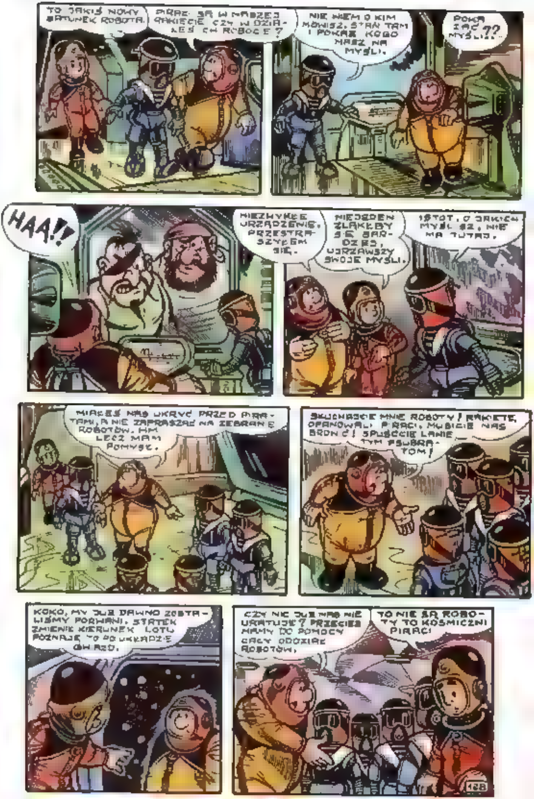
TO JAKIŚ NOWY GATUNEK ROBOTA.
PIRACI SĄ W NASZEJ RAKIECIE CZY W DZIAŁEŚ CH ROBOCIE?
NIE WIEM O KIM MÓWISZ. STAŃ TAM I POKAŻ KOGO MASZ NA MYŚLI.
POKAZAĆ MYŚLI??
HAA!!
NIEZWYKŁE URZĄDZENIE. PRZESTRASZYŁEM SIĘ.
NIEJEDEN ZLĄKŁBY SIĘ BARDZIEJ, UJRZAWSZY SWOJE MYŚLI.
ISTOT, O JAKICH MYŚLISZ, NIE MA TUTAJ.
MIAŁEŚ NAS UKRYĆ PRZED PIRATAMI, A NIE ZAPRASZAĆ NA ZEBRANIE ROBOTÓW. HM LECZ MAM POMYSŁ.
SŁUCHAJCIE MNIE ROBOTY! RAKIETĘ OPANOWALI PIRACI. MUSICIE NAS BRONIĆ! SPUŚĆCIE LANIE TYM PSUBRATOM!
KOKO, MY JUŻ DAWNO ZOSTALIŚMY PORWANI. STATEK ZMIENIŁ KIERUNEK LOTU POZNAJĘ TO PO UKŁADZIE GWIAZD.
CZY NIC JUŻ NAS NIE URATUJE? PRZECIEŻ MAMY DO POMOCY CAŁY ODDZIAŁ ROBOTÓW.
TO NIE SĄ ROBOTY TO KOSMICZNI PIRACI

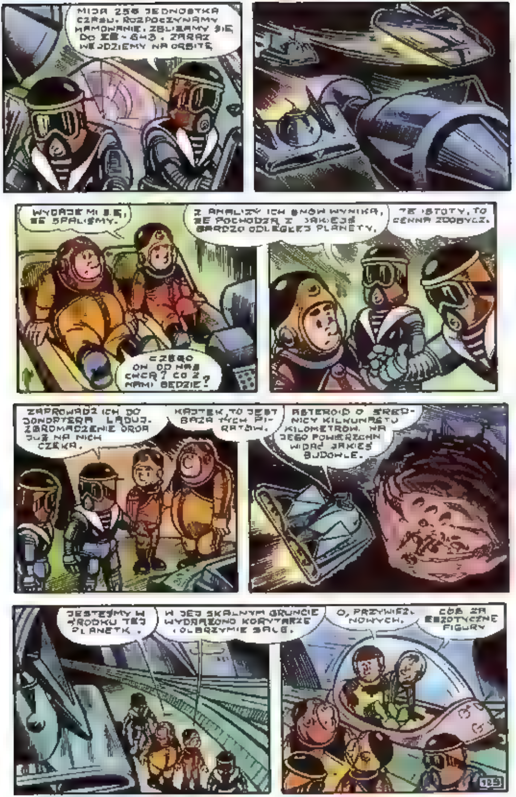
MIJA 256 JEDNOSTKA CZASU. ROZPOCZYNAMY HAMOWANIE. ZBLIŻAMY SIĘ DO ZB-643. ZARAZ WEJDZIEMY NA ORBITĘ.
WYDAJE MI SIĘ, ŻE SPALIŚMY.
Z ANALIZY ICH SNÓW WYNIKA, ŻE POCHODZĄ Z JAKIEJŚ BARDZO ODLEGŁEJ PLANETY.
TE ISTOTY, TO CENNA ZDOBYCZ.
CZEGO ON OD NAS CHCE? CO Z NAMI BĘDZIE?
ZAPROWADŹ ICH DO JONOPTERA. LĄDUJ. ZGROMADZENIE ORDA JUŻ NA NICH CZEKA.
KAJTEK, TO JEST BAZA TYCH PIRATÓW.
ASTEROID O ŚREDNICY KILKUNASTU KILOMETRÓW. NA JEGO POWIERZCHNI WIDAĆ JAKIEŚ BUDOWLE.
JESTEŚMY W ŚRODKU TEJ PLANETKI.
W JEJ SKALNYM GRUNCIE WYDRĄŻONO KORYTARZE I OLBRZYMIE SALE.
O, PRZYWIEŹLI NOWYCH.
COŚ ZA EGZOTYCZNE FIGURY

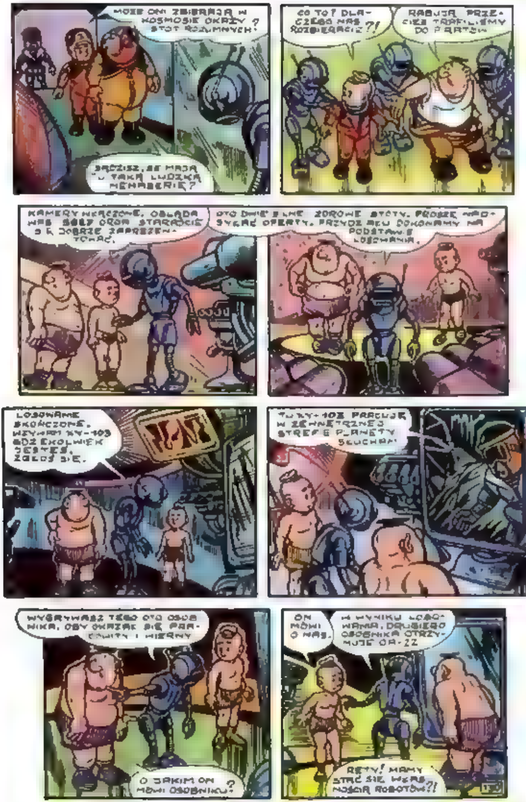
MOŻE ONI ZBIERAJĄ W KOSMOSIE OKAZY ISTOT ROZUMNYCH?
SĄDZISZ, ŻE MAJĄ TU TAKĄ LUDZKĄ MENAŻERIĘ?
CO TO? DLACZEGO NAS ROZBIERACIE?!
RATUJ! PRZECIEŻ TRAFILIŚMY DO PIRATÓW
KAMERY WŁĄCZONE. OGLĄDA NAS CAŁY OGÓŁ. STARAJCIE SIĘ DOBRZE ZAPREZENTOWAĆ.
OTO DWIE PIĘKNE ZDROWE ISTOTY. PROSZĘ NADSYŁAĆ OFERTY. PRZYDZIAŁU DOKONAMY NA PODSTAWIE LOSOWANIA.
LOSOWANIE SKOŃCZONE. WZYWAM KY-103 GDZIEKOLWIEK JESTEŚ. ZGŁOŚ SIĘ.
TU KY-103 PRACUJĘ W ZEWNĘTRZNEJ STREFIE PLANETY SŁUCHAM
WYGRYWASZ TEGO OTO OSOBNIKA. OBY OKAZAŁ SIĘ PRACOWITY I WIERNY
O JAKIM ON MÓWI OSOBNIKU?
ON MÓWI O NAS.
W WYNIKU LOSOWANIA, DRUGIEGO OSOBNIKA OTRZYMUJE OA-22
RETY! MAMY STAĆ SIĘ WŁASNOŚCIĄ ROBOTÓW?!

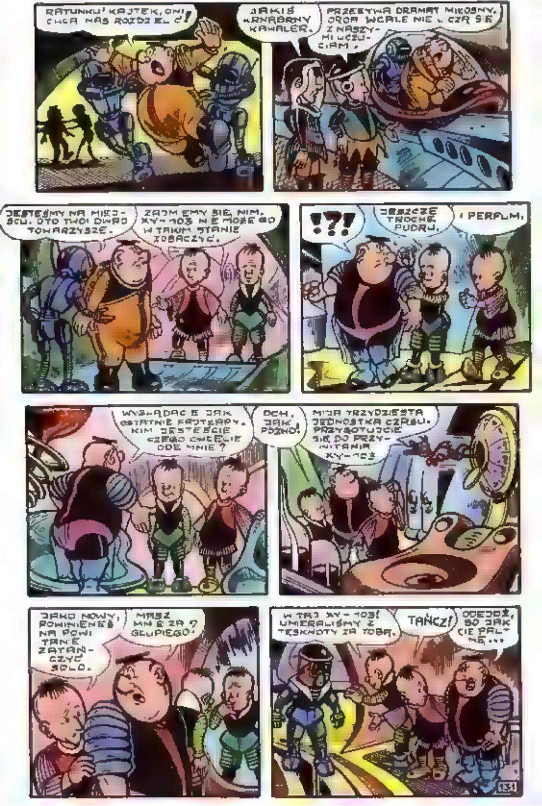
RATUNKU! KAJTEK, ONI CHCĄ NAS ROZDZIELIĆ!
JAKIŚ KRNĄBRNY KAWALER.
PRZEŻYWA DRAMAT MIŁOSNY. JROA WCALE NIE LICZY SIĘ Z NASZYMI UCZUCIAMI.
JESTEŚMY NA MIEJSCU. OTO TWOI DWAJ TOWARZYSZE.
ZAJMIEMY SIĘ NIM. XY-103 NIE MOŻE GO W TAKIM STANIE ZOBACZYĆ.
!?!
JESZCZE TROCHĘ PUDRU.
I PERFUM.
WYGLĄDACIE JAK OSTATNIE FAJTŁAPY. KIM JESTEŚCIE? CZEGO CHCECIE ODE MNIE?
OCH, JAK PÓŹNO!
MIJA TRZYDZIESTA JEDNOSTKA CZASU. PRZYGOTUJCIE SIĘ DO PRZYWITANIA XY-103
JAKO NOWY, POWINIENEŚ NA POWITANIE ZATAŃCZYĆ SOLO.
MASZ MNIE ZA GŁUPIEGO?
WITAJ XY-103! UMIERALIŚMY Z TĘSKNOTY ZA TOBĄ.
TAŃCZ!
ODEJDŹ, BO JAK CIĘ PALNĘ...

SAM SIĘ ROZBIERZ GRUCHOCIE, CHOĆBY NA DROBNE KAWAŁKI.
WSTYD. TAKI BRAK SZACUNKU DLA GŁOWY DOMU.
ON POCHODZI Z BARDZO DALEKA. JEST TROCHĘ DZIKI, LECZ CENIMY GO.
ZA KARĘ NIE POCAŁUJ GO NA DOBRANOC.
CO TO...???
CZY JA ŚNIĘ? PRZEPUŚĆCIE MNIE.
HALO! KTO?! TAM JEST..!
TOK TOK
PRECZ Z TYM SKAFANDREM.
POWSTRZYMAJ SIĘ!
KOBIECZNO PIRATKA! PROSZĘ NA MNIE CZĘSTO NAPADAĆ

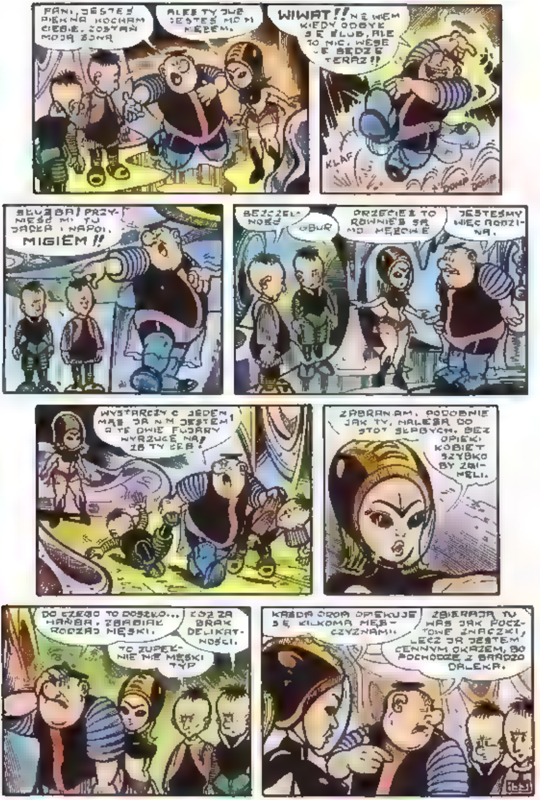

PANI, JESTEŚ PIĘKNA. KOCHAM CIEBIE. ZOSTAŃ MOJĄ ŻONĄ
ALEŻ TY JUŻ JESTEŚ MOIM MĘŻEM.
WIWAT!! NIE WIEM KIEDY ODBYŁ SIĘ ŚLUB, ALE TO NIC. WESELE BĘDZIE TERAZ!!
KLAF
DOMP DOMP
SŁUŻBA! PRZYNIEŚĆ MI TU JADŁA I NAPOI. MIGIEM!!
BEZCZELNOŚĆ
OBUR
PRZECIEŻ TO RÓWNIEŻ SĄ MOI MĘŻOWIE
JESTEŚMY WIĘC RODZINĄ.
WYSTARCZY CI JEDEN MĄŻ. JA NIM JESTEM! A TE DWIE FUJARY WYRZUCĘ NA ZBITY ŁEB!
ZABRAŁAM, PODOBNIE JAK TY, NALEŻĄ DO ISTOT SŁABYCH. BEZ OPIEKI KOBIET SZYBKO BY ZGINĘLI.
DO CZEGO TO DOSZŁO... HAŃBA. ZBABIAŁ RODZAJ MĘSKI.
CÓŻ ZA BRAK DELIKATNOŚCI.
TO ZUPEŁNIE NIE MĘSKI TYP
KAŻDA OBOA OPIEKUJE SIĘ KILKOMA MĘŻCZYZNAMI.
ZBIERAJĄ TU NAS JAK POCZTOWE ZNACZKI, LECZ JA JESTEM CENNYM OKAZEM, BO POCHODZĘ Z BARDZO DALEKA.

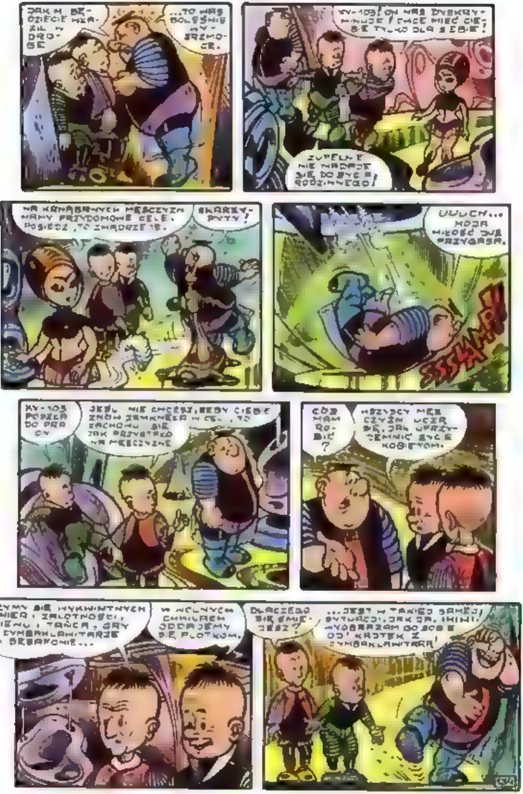
...TO NAS BOLEŚNIE WYSZYMOCE.
KY-103! ON NAS DYSKRYMINUJE I CHCE MIEĆ CIEBIE TYLKO DLA SIEBIE!
NIE NADAJE SIĘ DO ŻYCIA RODZINNEGO!
NA KRNĄBRNYCH MĘŻCZYZN MAMY PRZYDOMOWE CELE.
SKARŻYPYTY!
UUUCH...
KY-103 POSZŁA DO PRACY
JEŚLI NIE CHCESZ, ŻEBY CIEBIE ZNÓW ZAMKNĘŁA W CELI, TO ZACHOWUJ SIĘ JAK PRZYSTAŁO NA MĘŻCZYZNĘ
CÓŻ MAM ROBIĆ?
KOBIETOM.
UCZYMY SIĘ WYKWINTNYCH MANIER I ZALOTNOŚCI, ŚPIEWU I TAŃCA, GRY NA CYMBAŁKLAWITARZE I SEBAFONIE...
W WOLNYCH CHWILACH ODDAJEMY SIĘ PLOTKOM.
DLACZEGO SIĘ ŚMIEJESZ?
...JEST W TAKIEJ SAMEJ SYTUACJI, JAK DR. MINI! WYOBRAŻAM GO SOBIE
CYMBAŁKLAWITARĄ!

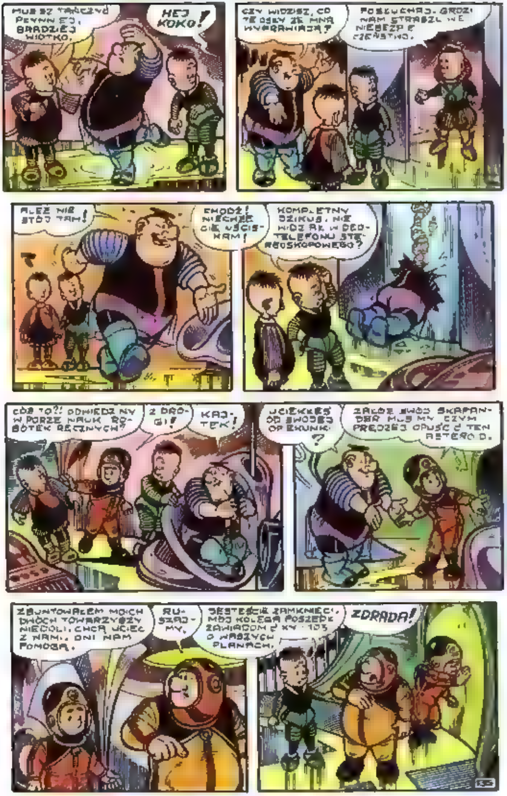
MUSISZ TAŃCZYĆ PŁYNNIEJ, BARDZIEJ WIOTKO.
HEJ KOKO!
CZY WIDZISZ, CO TE OSY ZE MNĄ WYPRAWIAJĄ?
POSŁUCHAJ. GROZI NAM STRASZLIWE NIEBEZPIECZEŃSTWO.
ALEŻ NIE STÓJ TAM!
CHODŹ! NIECHŻE CIĘ UŚCISKAM!
KOMPLETNY DZIKUS. NIE WIDZIAŁ W ŻYCIU TELEFONU STEREOSKOPOWEGO?
CÓŻ TO?! ODWIEDZINY W PORZE NAUKI ROBÓTEK RĘCZNYCH?
Z DROGI!
KAJTEK!
UCIEKŁEŚ OD SWOJEJ OPIEKUNKI?
ZAŁÓŻ SWÓJ SKAFANDER. MUSIMY CZYM PRĘDZEJ OPUŚCIĆ TEN ASTEROID.
ZBUNTOWAŁEM MOICH DWÓCH TOWARZYSZY NIEDOLI. CHCĄ UCIEC Z NAMI. ONI NAM POMOGĄ.
RUSZAJMY.
JESTEŚCIE ZAMKNIĘCI. MÓJ KOLEGA POSZEDŁ ZAWIADOMIĆ XY-103 O WASZYCH PLANACH.
ZDRADA!

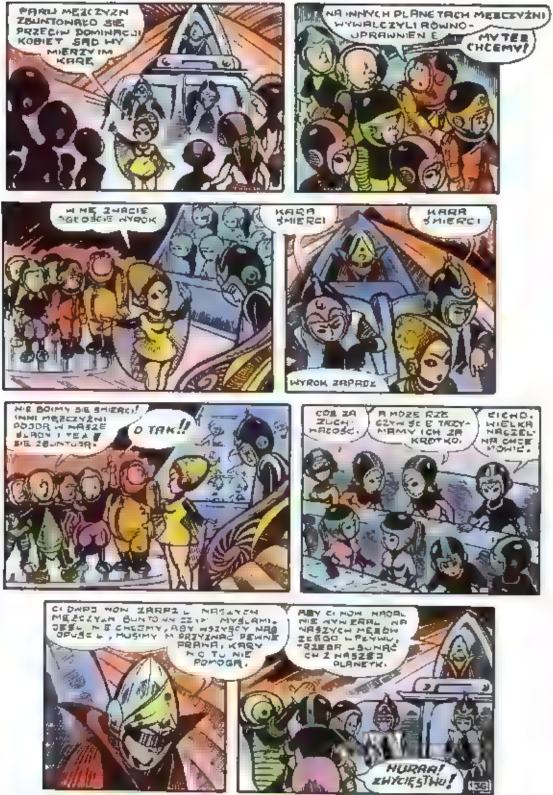
PARU MĘŻCZYZN ZBUNTOWAŁO SIĘ PRZECIW DOMINACJI KOBIET. SĄD WY MIERZY IM KARĘ
NA INNYCH PLANETACH MĘŻCZYŹNI WYWALCZYLI RÓWNOUPRAWNIENIE
MY TEŻ CHCEMY!
KARA ŚMIERCI
KARA ŚMIERCI
WYROK ZAPADŁ
O TAK!!
CÓŻ ZA ZUCHWAŁOŚĆ.
A MOŻE RZECZYWIŚCIE TRZYMAMY ICH ZA KRÓTKO.
CICHO. WIELKA NACZELNA CHCE MÓWIĆ.
MYŚLAMI.
PRAWA, KARY
POMOGĄ.
PLANETY.
HURAA! ZWYCIĘSTWO!

NARESZCIE OPUSZCZAMY TE WOJOWNICZE PANIE.
NADAL NIE WIEM, CZEMU ZAATAKOWAŁY RAKIETĘ ORIONIDÓW.
BUDUJĄ OLBRZYMIE SILNIKI, KTÓRE BĘDĄ W STANIE PCHNĄĆ W PODRÓŻ KOSMICZNĄ CAŁĄ MIKROPLANETĘ. ZMUSZONE SĄ DO ZDOBYWANIA WIELU APARATÓW I URZĄDZEŃ, KTÓRYCH NIE SPOSÓB WYKONAĆ NA ASTEROIDZIE.
CO SIĘ STAŁO Z ETĄ, NARHEM I INNYMI ORIONIDAMI?
PODOBNIE JAK MY, OTRZYMALI MAŁY POJAZD, KTÓRY ZOSTAŁ SKIEROWANY NA ICH OJCZYSTĄ PLANETĘ.
CZEMU WIĘC NAS PORWANO?
POLECIELIBYŚMY RAZEM Z ORIONIDAMI, LECZ ZA TWOJĄ RADĄ UKRYLIŚMY SIĘ W NAPADNIĘTEJ PRZEZ PIRATKI RAKIECIE. KIEDY NAS ZNALAZŁY, TAMCI BYLI JUŻ DALEKO.
ZGODNIE Z NASZYM ŻYCZENIEM, AUTOMATYCZNY ASTRONAWIGATOR PROWADZI TEN POJAZD W KIERUNKU PLANETY KRĄŻĄCEJ PO NAJDALSZEJ ORBICIE ORIONA.
TO TAM, GDZIE ZOSTAŁA NASZA RAKIETA.
TAK. NARESZCIE WYRUSZYMY SPOWROTEM NA ZIEMIĘ.
TU ASTRONAWIGATOR. W NASZYM KIERUNKU MKNIE OLBRZYMI RÓJ METEORÓW. ZDERZENIE JEST NIEUNIKNIONE.
SPRÓBUJ JE WYMINĄĆ.
ZA PÓŹNO. SCHROŃCIE SIĘ W KAPSULE RATOWNICZEJ. TO JEDYNA SZANSA RATUNKU.

PO ZDERZENIU Z METE-OREM, KABINĘ RATOWNI-CZĄ ZACZĄŁ WYPEŁNIAĆ JAKIŚ PŁYN.
JA CHCĘ WYJŚĆ!
CZY NIE SŁYSZAŁEŚ, ŻE POWŁOKA RA-KIETY ZOSTAŁA PRZEBITA? TAM JEST... PUST... KA... KOS... MI... CZNA...
JUŻ... MI... WSZYST... KO... JE... DNO...
ŻE... EG... NAJ...
OOO...
BRAM!

CO TO ZA ... WSTRZĄSY?
KAJTEK, PRZEBUDZIŁEŚ SIĘ? POWIEDZ, CO SIĘ Z NAMI DZIAŁO. GDZIE SIĘ PODZIAŁ TEN PŁYN, KTÓRY NAS ZATOPIŁ?
OD CHWILI KATASTROFY MUSIAŁO MINĄĆ JUŻ WIELE CZASU. DAWNO WYCZERPALIBYŚMY ZAPAS ŻYWNOŚCI I TLENU, GDYBY NIE WPROWADZONO NAS W STAN ANABIOZY. ZANURZENI W TYM PŁYNIE TRWALIŚMY W STANIE ŻYCIA UTAJONEGO.
OTWIERA SIĘ KLAPA, A WIĘC WYLĄDOWALIŚMY!
WIDZĘ NIEBO, ZIELONE!
RUSZAJMY PRZED SIEBIE, MOŻE GDZIEŚ SPOTKAMY JAKIEŚ ŻYCZLIWE NAM ISTOTY.
TAK, CHODŹMY.
OCH, ALEŻ TY WISISZ W POWIETRZU!
TO NIEPRAWDA! OSZUKUJESZ MNIE! STALE MNIE OSZUKIWAŁEŚ!!
KOKO!
TO PRZEZ CIEBIE WYRUSZYŁEM NA TĘ STRASZLIWĄ WYPRAWĘ!
CO... CO TO?!
ZABIJĘ CIEBIE!

CIĄG DALSZY NASTĄPI